

Kraków, 20.08.2024

Prof. dr hab. Michał Baczkowski  
Instytut Historii UJ

Ocena dorobku naukowego i wskazanego osiągnięcia naukowego dr Marii J. Tuross w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie historia medycyny w dyscyplinie historia

Kariera naukowa dr Marii Tuross była początkowo niezwiązana z dyscypliną historia. Świadczy o tym choćby jej doktorat *Problemy stresu w pracy zawodowej anestezjologów* obroniony w 2005 na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie, który nie wskazywał na większe zainteresowanie historią ze strony habilitantki. Jednakże od 2002 r. zatrudniona była jako asystent, a od 2005 r. jako adiunkt w zakładzie Historii Medycyny i Filozofii AM w Warszawie, co oczywiście wymagało zmiany dotychczasowego profilu badań. Prawdziwą aktywność na tym polu habilitantka rozpoczęła dopiero w 2011 r. co wynika z dołączonego spisu publikacji i wystąpień konferencyjnych.

Swoje zainteresowanie dr Tuross poświęciła dziejom medycyny na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem Księstwa Warszawskiego. W mniejszym stopniu zajmowała się historią wojskowej służby zdrowia Królestwa Polskiego i powstania listopadowego.

Jako najważniejsze osiągnięcie naukowe habilitantka podała monografię *Chirurgia wojenna w czasach Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2021, ss. 341, opublikowaną w wydawnictwie Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Habilitantka podała, że po uzyskaniu doktoratu opublikowała łącznie 62 prace naukowe i popularnonaukowe (nie podając rozróżnienia na jedną i drugą grupę). A przecież nierecenzowane teksty bez przypisów zamieszczone w Biuletynie Wojskowej Izby Lekarskiej „Skalpel” (jest ich 6) mają zupełnie inny ciężar gatunkowy niż artykuł opublikowany w prestiżowym czasopiśmie naukowym. Mimo wskazanych braków można uznać, że przytoczony dorobek naukowy, obejmujący także 10 monografii książkowych (łącznie z habilitacją) jest wystarczający do podjęcia starań o

wszczęcie postępowania habilitacyjnego. Jego słabszą stroną jest stosunkowo małe zróżnicowanie problemowe i tematyczne podejmowanych zagadnień.

Wśród osiągnięć naukowych, stanowiących znaczny wkład w rozwój dyscypliny historia habilitantka, oprócz monografii *Chirurgia wojenna...* podała jeszcze monografię *Leopold Lafontaine 1756-1812*, Warszawa 2022 oraz edycję źródłową *Urządzenie Szpitalów dla Wojsk Xięstwa Warszawskiego*, Oświęcim 2015, a także 3 rozdziały w monografiach wieloautorskich oraz 15 artykułów naukowych, z których wszakże kilka (co najmniej 3) ukazało się w nierecenzowanych czasopismach popularno-naukowych

Znaczący jest dorobek popularyzatorski habilitantki, obejmujący organizację wystaw, prezentacji, prowadzenie odczytów o charakterze popularno-naukowym, jak również konsultacja merytoryczna przy nakręcaniu filmów o tematyce historycznej. Osiągnięcia dydaktyczne habilitantki prezentują się, przynajmniej w świetle jej autoreferatu, niezbyt jasno. Wnioskodawczyni podała jedynie przybliżone dane o liczbie wypromowanych licencjatów i magistrów, a z danych tych nie wynika, by prowadzone przez nią prace dyplomowe miały bliższy związek z historią medycyny.

Charakterystyka głównego osiągnięcia naukowego wskazanego przez habilitantkę *Chirurgia wojenna w czasach Xięstwa Warszawskiego*, Warszawa 2021.

Już pobieżny ogląd rozprawy ujawnia niepokojące usterki, wskazujące na brak należytych starań zarówno wydawnictwa Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, jak i samej habilitantki we właściwym przygotowaniu tekstu do publikacji, a w wielu przypadkach wręcz na zwykłą niedbałość:

1. Na okładce zostało umieszczone imię i nazwisko autorki, ale na stronie tytułowej znalazła się zamiast tego adnotacja „Monografia [...] Redakcja: Maria J. Tuross”, co może sugerować, że mamy do czynienia z wieloautorską monografią redagowaną przez dr Tuross, a nie z pracą samodzielną.
2. Indeks nazwisk: zawiera nazwiska z inicjałami imion lub bez nich, niekiedy z krótką notką o bohaterze, np. „Kościuszko T. – generał, naczelnik Insurekcji w 1794 roku” (czy naprawdę ta informacja jest komukolwiek potrzebna?). Zamiast tego należałoby wpisać pełne imię przytaczanych postaci, a przede wszystkim podać numery stron, na których są wzmiankowani. Tego – podstawowego celu – indeks jednak nie spełnia.
3. Bibliografia: ten element pracy został sporządzony w sposób kompromitujący.
  - a. Jeśli chodzi o źródła rękopiśmienne, to zamiast prostego układu: nazwa archiwum, nazwa zespołu, ewentualnie konkretna jednostka archiwalna, autorka stworzyła kompletnie nieczytelny i chaotyczny zapis. Przykładowo w materiałach AGAD-u

raz zastosowano pełen zapis zespołu i konkretnych dokumentów aż do podania wykorzystanej strony, w innych przypadkach różne skróty (niewyjaśnione w jakikolwiek sposób). Nie sposób zatem w pełni zorientować się z jakich zespołów autorka w rzeczywistości skorzystała. Jeszcze bardziej kuriozalny zapis, to: „Woj. Archiwum Państwowe w Krakowie Oddz. Wawel...” oraz (osobno) „Archiwum miasta Krakowa i woj. krakowskiego”. Takich archiwów nie ma. Zapewne autorce chodziło o Archiwum Narodowe w Krakowie (dawna nazwa do 2012 r.: Archiwum Państwowe w Krakowie). Czy autorka tego nie wie? Czy sprawdzenie poprawnej nazwy archiwum w sieci przekracza możliwości pracownika naukowego? Podobnie należy ocenić zapis „Biblioteka Ossolińskich obecnie we Wrocławiu” oraz „Instituti Ossoliniani”. Co to jest? Czy chodzi o Ossolineum? Czy habilitantka wykorzystwała materiały z innych, nieznanymi recenzentowi archiwów? Kuriozalnie wygląda kwestia nazwy archiwum Musée du Service de Santé des Armées – Val-de-Grâce – zapisanego na trzy różne sposoby. O używaniu znaków interpunkcyjnych w przytoczonych zapisach nie warto mówić. Nie wiedzieć czemu autorka nadto rozróżniła źródła rękopiśmienne na „archiwalne” i „manuskrypty”, z których te ostatnie zawierają zarówno wersje rękopiśmienne dłuższych tekstów, jak i materiały, o których nic bliżej nie wiadomo („Bibl. Narod. Sygn. Rkps. BOZ 1813”).

- b. Materiały drukowane zostały podzielone na „książki” i „czasopisma”. W pierwszej części znalazło się dosłownie wszystko: pamiętniki, różne źródła drukowane z epoki, poważne opracowania, a nawet powieści Wacława Gąsiorowskiego i Stefana Żeromskiego. Tutaj także sam sposób zapisu bibliograficznego budzi wątpliwości (raz używane są przecinki, kiedy indziej nie, podobnie cudzysłowy). Czasami znalazły się numery stron (po co?), na ogół jednak nie zostały podane.
- c. Zapis wykorzystanych czasopism to kolejne pole bitwy, zakończone wątpliwym sukcesem. Autorka zamieściła tu zarówno prasę z epoki (czyli źródła drukowane), jak i artykuły naukowe publikowane w różnych czasopismach naukowych. Nie jest to dobry pomysł. Użyta forma (a raczej formy) zapisu budzą wątpliwości: dowolne używanie „w:” lub pomijanie tego zapisu; zapis „nr” lub „nr.”, zapis z podaniem pełnej nazwy miesiąca lub oznaczenia go cyframi łacińskimi – chodzi o ten sam periodyk, podawanie nazw dni tygodnia („we wtorek”, „w środę” – po co?) w tytule takiego czy innego numeru, podanie raz na pierwszym miejscu numeru gazety (chodzi o ten sam tytuł w tym samym roku) albo też tylko miejsca wydania, albo zupełne pominięcie numeru gazety (zob. s. 326). Notabene w pozycjach

„czasopisma” znalazły się także pojedyncze teksty publikowane w pracach zbiorowych, albo w ogóle nie wiadomo gdzie (dotyczy to także prac samej habilitantki).

4. Zasygnalizowane problemy z konstrukcją bibliografii dotyczą także przypisów. Są one zapisane w sposób chaotyczny (przykład: przyp. 212: AGAD AKR, NR.1, 4 s. 264, AKR nr. II 49 s. 8-9 i przyp. 213: AGAD Zbiór „Archiwum Królestwa Polskiego” Nr. 11 Zesp. ks. 45/46 p.16). Co oznaczają zastosowane skróty? Według jakich zasad stosowany jest zapis? Dlaczego w jednym przypadku zastosowano skrót, w drugim pełny zapis? Dlaczego skrót „nr” w mianowniku zapisany jest z kropką? W przypisach bibliograficznych podawane są (lub nie) daty wydania pozycji, numery stron (lub nie) – zob. przyp. 1513-1515 – wszystko to stwarza obraz twórczości luźno związanej z wymogami pracy naukowej.

Skala usterek warsztatowych, literowych („warszawa” z małej litery, „Nusa Łużycka”), interpunkcyjnych i zwykłego niechlujstwa jest porażająca, szczególnie w bibliografii i w przypisach. Wydaje się, że rozprawa nie przeszła żadnej „obróbki” redakcyjnej, ani jakiegokolwiek korekty. Kropki, przecinki, dwukropki, cudzysłowy – są stosowane bez głębszej idei, ani obowiązujących zasad interpunkcyjnych. W tekście pojawia się nawet określenie numeru tomu jako: „T. \$” . Taka forma publikacji jest kompromitująca dla wydawnictwa [?] Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, ale też jakoś wydany tekst nie najlepiej świadczy o predyspozycjach samej autorki. Jeżeli zaś habilitantka sama przygotowała swój tekst do publikacji, to można uznać, że nie miała do tego żadnych kompetencji.

Nasuwa się tutaj pytanie, czy przytoczone usterki nie dyskwalifikują automatycznie rozprawy jako podstawy do uzyskania tytułu naukowego? (ostatecznie sam recenzent był pouczany w dawnych czasach, że 3 błędy ortograficzne powodują wystawienie stopnia niedostatecznego z matury w języku polskim). Taki osąd byłby może zbyt daleko idący. Niemniej kwestia ta ujawnia istotne problemy warsztatowe habilitantki, brak staranności w przygotowaniu tekstu oraz brak doświadczenia w publikowaniu poważnych prac o charakterze humanistycznym. Muszę ze smutkiem skonstatować, że tak niechlujnie wydanej publikacji naukowej jeszcze nie widziałem (rzecz dotyczy także innych niektórych prac habilitantki wydanych – jak rozumiem – przez Warszawski Uniwersytet Medyczny, np. Maria J. Turowska, *Leopold Lafontaine 1756-1812*, Warszawa 2022) – chyba, że logo tej uczelni znalazło się tylko przypadkiem na okładce. Jeżeli nie – to znaczy, że Warszawski Uniwersytet Medyczny jest kompletnie niezainteresowany jakością wydawanych przez siebie prac.

### Cel pracy.

Dzieje wojskowej służby zdrowia Księstwa Warszawskiego były już badane od początku XX w. Na ten temat ukazało się dość sporo tekstów, które habilitantka omówiła we wstępie. Stąd też rodzi się pytanie: czy temat ten potrzebuje jeszcze jednej monografii? Uważam, że tak. W stosunku do rozpraw i artykułów sprzed stulecia zmieniła się perspektywa badawcza, metodologia prowadzenia badań, inne aspekty przeszłości są obecnie brane pod uwagę i analizowane. Natomiast niestety w dużym stopniu redukcji uległa podstawa źródłowa badań wskutek spustoszenia polskich archiwów przez Niemców podczas II wojny światowej, co zmusza do wykorzystywania starych opracowań jako pośredniego materiału źródłowego. Mimo wszystko wybór tematu oceniam pozytywnie.

### Podstawa źródłowa pracy.

Habilitantka wykorzystała, jak się wydaje (bo nie jest to jasno ani czytelnie podane), zasoby 9 archiwów i bibliotek naukowych, w tym 3 [?] francuskich. Z obowiązku recenzenta można jeszcze dodać, że pewne – na ogół drugorzędne – materiały, które nie zostały wykorzystane przez habilitantkę, a dotyczące funkcjonowania szpitali wojskowych Księstwa Warszawskiego oraz polskich chirurgów tego okresu, znajdują się w aktach magistratu Krakowa oraz Prefektury Departamentu Krakowskiego przechowywanych w Archiwum Narodowym w Krakowie oraz w zbiorach Archiwum UJ (wykształcenie na uniwersytecie krakowskim zdobyła pokaźna grupa lekarzy wojskowych, niektórzy pracowali tam zawodowo, np. J. Ch. Stummer). Najprawdopodobniej kwerenda przeprowadzona w innych archiwach prowincjonalnych, przechowujących spuściznę aktową magistratów oraz prefektur departamentowych z l. 1807-1813, przyniosłaby dalsze szczegółowe ustalenia dotyczące szpitali wojskowych i ich personelu medycznego. Badania takie są niezwykle pracochłonne i nie zawsze przynoszą pozytywny skutek, ale dają szansę poszerzenia warstwy informacyjnej omawianego problemu.

Podstawowy zasób informacji habilitantki pochodzi jednak ze źródeł drukowanych oraz ogromnej literatury dotyczącej czasów Księstwa Warszawskiego. Pod tym względem autorka dokonała wielkiej pracy i skrupulatnie zebrała najważniejsze pozycje. Brakuje jednak niektórych nowszych pozycji (habilitantka wzmiankuje zmarłego w 1996 r. J. Skowronka jako „współczesnego historyka”, co chyba jest sporą nieścisłością), jak np. J. A. Gocłona, *„Polska na królu pruskim zdobyta”*, Wrocław 1999 czy P. Chichonia, *Rozwój myśli administracyjnej w Księstwie Warszawskim 1807-1815*, Kraków 2006, które wprawdzie bezpośrednio nie dotyczą poruszanej problematyki, ale w wielu wypadkach stanowią lepsze źródło informacji odnośnie tworzenia się zębów instytucji Księstwa Warszawskiego niż pozycje sprzed stulecia. Można

było także wykorzystać liczne prace A. Nieuważnego, szczególnie dotyczące Torunia w czasach Księstwa Warszawskiego (w bibliografii znalazła się tylko popularno-naukowa książka tego badacza *My z Napoleonem*, Wrocław 1999) oraz nieco starszą rozprawę M. Łukasiewicza, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986. Nieco (niewiele) informacji na temat funkcjonowania szpitali wojskowych w Krakowie znajduje się w pracy M. Baczkowskiego *Wojsko polskie w napoleońskim Krakowie*, Kraków 2009.

Podstawę źródłową i bibliograficzną można uznać za wystarczającą, chociaż brak kilku wartościowych monografii dotyczących Księstwa Warszawskiego i jego armii, jak również niewykorzystanie prowincjonalnych archiwów polskich bez wątpienia obniża wartość poznawczą rozprawy.

#### Układ pracy.

Rozprawa została podzielona na wprowadzenie, siedem rozdziałów, zakończenie (nazwane „...zamiast zakończenia”) oraz bibliografię. We wprowadzeniu autorka omówiła stan badań nad medycyną wojskową Księstwa Warszawskiego. Z jej oceny wynika, że dorobek historyków był w tym zakresie całkiem znaczny, ale został stworzony głównie w latach ok. 1905-1928. Należałoby przy tym wspomnieć, że zniszczenie ogromnej części materiału archiwalnego przez Niemców w l. 1939-1944 miało – oprócz względów politycznych czasów PRL-u – istotny wpływ na skromny zasięg badań historycznych prowadzonych po II wojnie światowej, a dotyczących Księstwa Warszawskiego. Cele i metody badawcze zastosowane przez autorkę zostały tylko zasygnalizowane we wstępie, nie doczekując się dokładniejszej analizy.

Kolejne rozdziały mają charakter problemowy lub problemowo-chronologiczny. Ich tytuły brzmią atrakcyjnie dla czytelnika, ale nie zawsze są oczywiste. Pierwszy rozdział poświęcony został tworzeniu się wojskowej służby medycznej i jej strukturom administracyjnym od schyłku 1806 r. do przełomu 1809/1810 r., przy czym cenzura końcowa nie została bliżej uzasadniona. Drugi rozdział omawia podstawowy akt administracyjny wojskowej służby zdrowia – *Urządzenie szpitalów dla Woysk Księstwa Warszawskiego* z marca 1809 r. Samej krytyce zewnętrznej tego druku autorka poświęciła aż 4 strony (s. 73-77), co należy uznać za sporą przesadę. Rozdział trzeci poświęcony został kadrze medycznej wojsk Księstwa Warszawskiego, przy czym autorka, wykorzystując m. in. publikacje B. Gembarzewskiego, scharakteryzowała najpierw przydział medyków do poszczególnych regimentów przede wszystkim w l. 1807-1809, podczas gdy okres 1810-1813/1814 został potraktowany bardziej pobieżnie (niepełne informacje na ten temat znalazły się w rozdz. 5 i 6). Natomiast życiorysy lekarzy zostały omówione w całości, aż do ich śmierci, często wiele lat po

epoce napoleońskiej. Odrębne podrozdziały habilitantka poświęciła twórczości naukowej lekarzy wojskowych, ich wyposażeniu w sprzęt specjalistyczny itp. W rozdziale czwartym podjęta została bieżąca aktywność lekarzy wojskowych w podziale na okres wojny i pokoju. Pod pojęciem „wojny” należy w tym fragmencie rozumieć bitwę pod Raszynem, do której istnieje sporo relacji, w tym dotyczących okoliczności zranienia i śmierci płka C. Godebskiego (opis ten wydaje się nadmiernie rozbudowany przez habilitantkę i nie przynosi zbyt dużo wartościowych informacji i ocen). Wybór samej bitwy wydaje się logiczny, ale należałoby go w jakiś sposób uzasadnić, tym bardziej, iż w tej samej kampanii bardziej krwawe, a też nieźle udokumentowane, były wielodniowe walki o Sandomierz. Kolejne rozdziały: piąty i szósty poświęcone zostały działalności lekarzy wojskowych odpowiednio w wojnie 1812 r. z Rosją i w kampaniach 1813-1814 r. Autorka sporo miejsca poświęciła w nich opisaniu wyposażenia sprzętowego chirurgów, typów bandaży, różnych leków itd. Są to bardzo wartościowe informacje, na ogół ignorowane przez historyków wojskowości. Należy jednak zadać pytanie, czy nie lepiej byłoby poświęcić temu zagadnieniu odrębny rozdział/rozdziały? Rozdział siódmy dotyczy wybranych zagadnień z dziedziny leczenia (chirurgii) wojskowej: uśmierzania bólu oraz przeprowadzania zabiegów amputacji. Wydaje się, że poruszona w tym rozdziale problematyka należy do najważniejszych ustaleń habilitantki, będąc także próbą połączenia wiedzy medycznej i historycznej. Podsumowanie, zatytułowane – nie wiedzieć czemu – „...zamiast zakończenia”, podejmuje kwestię spuścizny lekarzy wojskowych w epoce postnapoleońskiej w Królestwie Polskim i w Wolnym Mieście Krakowie. Znajdują się tu trafne sądy, choć z drugiej strony brakuje porządnego, usystematyzowanego wyciągnięcia wniosków z przeprowadzonych badań i postawionych problemów badawczych.

Sama praca jest bardzo nierówna. Wpływa na to zarówno niedostateczny stan zachowanej bazy źródłowej, kształt istniejącej, a często bardzo już starej literatury przedmiotu, jak również niewykorzystanie przez autorkę części nowszej literatury napoleonistycznej oraz materiałów źródłowych, o czym była już mowa. Sama habilitantka wspomina przykładowo (s. 269) o podstawowych trudnościach w ustaleniu jacy lekarzy znajdowali się przy regimentach Księstwa Warszawskiego podczas pospiesznej odbudowy armii zimą/wiosną 1813 r., co wynika z braku odpowiednich materiałów archiwalnych. I jest to teza w pełni akceptowalna.

Jednak jedno zdanie, w którym autorka stwierdza, że w okolicach Krakowa, m. in. w Tyńcu, funkcjonowały wówczas (1813 r.) liczne lazarety wojskowe (s. 272), to trochę mało jak na analizę działalności służby medycznej na obszarze, na którym dokonywała się rekonstrukcja wojsk Księstwa Warszawskiego po kampanii rosyjskiej. Tymczasem garść konkretnych informacji na ten temat znajduje się w aktach miejskich krakowskich. Można z nich np.

wyczytać, że w styczniu 1813 r. przygotowano w Krakowie szpital wojskowy na 600 łóżek umieszczony w zamku na Wawelu, a jego personel medyczny miał liczyć 30 osób; następnie że 30.03.1813 r. przebywało w nim 1781 chorych, że utrzymanie miesięczne tej placówki w kwietniu tego roku pochłonęło 41565 zł, co więcej znamy sumy przeznaczone na konkretne produkty żywnościowe, różne alkohole, mydło, spirytus, ocet apteczny itp. Informacje te można by skonfrontować z teoretycznie obowiązującymi wytycznymi z 1809 r., które przytacza habilitantka (s. 105-106). Z tych samych materiałów możemy poznać także imię i nazwisko liweranta odpowiedzialnego m. in. za dostawę łóżek do tego lazaretu.

Dla porównania, w świetle akt magistrackich, w tym samym Krakowie 7.12.1809 r. znajdowało się w szpitalu wojskowym m. in. 1600 łóżek, 2784 sienników i 4240 prześcieradeł. Po wymarszu większej części wojsk z miasta pod koniec tego roku pojemność lazaretu zredukowano do 300 miejsc w lecie i 600 w zimie, a jego budżet ustalono na 15 tys. zł na 1810 r. (zob. też M. Baczkowski, *Wojsko...*). Można jedynie domniemywać, że kwerenda przeprowadzona w archiwach Torunia czy Poznania mogłaby przynieść analogiczne informacje o tamtejszych szpitalach wojskowych, dając tym samym pełniejszy obraz funkcjonowania wojskowej służby zdrowia w Księstwie Warszawskim.

W rozprawie znajduje się poważna ilość niezręcznych lub błędnych sformułowań. Przykład: Rada Stanu (s. 49-50) – autorka informuje o jej decyzji z 17.11.1807 r., a w przypisie 272 podaje („za B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie...*” bez podania strony), iż została ona powołana do życia przez dekret królewski z 24.12.1807 r., czyli miesiąc później, co tworzy już całkiem niespójny przekaz. A przecież można było wykorzystać starą monografię M. Rostworowskiego, *Rada Ministrów i Rada Stanu Księstwa Warszawskiego*, Kraków 1911 lub nowsze prace na temat naczelnych władz tego państwa, by nie popełniać takich niezręczności.

Na marginesie należy zaznaczyć, że dzieje administracji Księstwa Warszawskiego budzą do dzisiaj kontrowersje, a szereg powtarzanych w literaturze ustaleń jest błędna. Wynika to po części stąd, że problematyką tą zajmowali się głównie historycy prawa i ustroju, którzy uznawali wydawane akty normatywne za niepodlegające dyskusji normy tworzące nowy system administracyjno-prawny (czasami habilitantka też zdaje się prezentować ten pogląd). Rzeczywistość była jednak dużo bardziej skomplikowana, a na ziemiach Księstwa Warszawskiego funkcjonowały różne instytucje o charakterze tymczasowym lub przejściowym, których kompetencje były wręcz sprzeczne z dekretami królewskimi, a nawet z samą konstytucją.

Nie rozumiem (prezentowanej też przez niektórych innych historyków) niechęci do stosowania polskiego nazewnictwa geograficznego dla pocz. XIX. Czy naprawdę należy



używać nazwę „Lissa” na Leszno (s. 119); do tego nie wiedzieć czemu w nawiasie określone jako „współcześnie Leszno Wielkopolskie”? – nie ma takiego miasta! (na s. 131 jest już tylko mowa o „Lesznie”). Z kolei na s. 235 mowa o „Braunsbergu” – można było chociaż w nawiasie dodać: Braniewo. Inne wątpliwości: s. 236: „Wintzich na Śląsku” – czy to poprawny zapis?, s. 237: „Weisskirche na Morawach” – to Mährisch Weißkirchen (dzisiaj: Hranice), s. 261: „Toeplitz na terenie Czech” – to zapewne Teplitz (cz. Teplice, pol. Cieplice).

Dane o nazwach geograficznych przytaczane przez habilitantkę także w innych wypadkach budzą wątpliwości: (s. 124 Brüx – Czechy; chodzi o miasto noszące dzisiaj nazwę Most). Ta sama strona: miejscowość określona jako „w Małogościu koło Sandomierza” – zapewne chodzi o Małogoszcz w dawnym woj. sandomierskim, oddalony o blisko 120 km od Sandomierza). Należałoby sprawdzić lokalizację miejscowości. S. 129: Bregencja w Alzacji – czyba w Vorarlbergu? Podawanie dla 1779 r. (s. 143, Chechło) miejsce urodzenia jako „Galicja Zachodnia” jest ahistoryczne, gdyż prowincja ta powstała w 1796 r., a w 1779 r. była to po prostu Rzeczpospolita – konkretnie ta miejscowość znajdowała się w woj. krakowskim. Należało się bliżej zapoznać z geografiami historyczną przełomu XVIII i XIX w., co na pewno pomogłoby w lekturze recenzowanej rozprawy.

Habilitantka używa wymiennie terminów: „Uniwersytet Jagielloński” (s. 120) i „Akademia Jagiellońska” [sic!] (s. 144 i n.) – wiele razy powtarzanych w tekście – a przecież nie było takiej uczelni w Księstwie Warszawskim, tylko: Uniwersytet Krakowski, albo Akademia Krakowska, ewentualnie (przestarzałe) Szkoła Główna. Nazwa „Uniwersytet Jagielloński” została wprowadzona dopiero w Rzeczpospolitej Krakowskiej.

Ocena rozprawy i dorobku naukowego habilitantki.

Największą wartością recenzowanej rozprawy jest próba rekonstrukcji stanu wykształcenia fachowego wojskowej służby zdrowia, ustalenie używanych przez nią instrumentów, stosowanych środków opatrunkowych oraz lekarstw. Z tekstu wynika, że stosowane środki reprezentowały wysoki poziom, a lekarze wojskowi Księstwa Warszawskiego prezentowali znaczne walory fachowe, dążyli też do możliwie dużej optymalizacji swojej pracy. Są to tezy stojące często w opozycji z utartymi schematami myślowymi podzielanymi przez wielu historyków, którzy oceniali służbę medyczną doby napoleońskiej bardzo nisko. Podjęcie tego zagadnienia należy uznać za ważne dokonanie habilitantki.


Ambitnym celem pracy miała być dokonana przez autorkę próba analizy osobistych doświadczeń szeregowych żołnierzy Księstwa Warszawskiego w kontaktach ze służbą medyczną tego państwa (określona przez habilitantkę jako mikrohistoria, z czym nie do końca

można się zgodzić). Rzeczywiście, tego typu badania nie cieszyły się w Polsce zainteresowaniem i w tej dziedzinie habilitantka dokonała wyraźnego postępu. Szkoda tylko, że ten cel został osiągnięty połowicznie. Niedostatek źródeł z epoki w praktyce uniemożliwił stworzenie bardziej spójnego obrazu tego bardzo ważnego problemu.

O ile pod względem zewnętrznym/warsztatowym recenzowana rozprawa prezentuje się w wielu aspektach fatalnie, to pod względem merytorycznym stoi jednak znacznie wyżej. Habilitantka potrafiła w przekonujący sposób przedstawić dokonania polskich lekarzy wojskowych (chirurgów) w czasach Księstwa Warszawskiego. Wykorzystała do tego zróżnicowany materiał archiwalny, normatywny, pamiętnikarski oraz bogatą literaturę przedmiotu (o brakach źródłowych była mowa powyżej). Jej obraz polskiej chirurgii militarnej doby napoleońskiej jest wieloaspektowy i, przynajmniej w kategorii historii medycyny, dobrze podbudowany źródłowo i bibliograficznie.

Należy ubolewać, że rozprawa dotycząca tak istotnego problemu historycznego, została wydana w sposób wyjątkowo niestaranny. Stwarza to bowiem wrażenie, że naukowcy zajmujący się historią nauk medycznych (dotyczy to także recenzentów prac dr Turowskiej, którzy albo nie zauważyli wskazanych wyżej poważnych usterek, albo też ich opinie zostały zupełnie zignorowane), nie przykładają większej wagi do jakości swoich prac. Wydaje się to być częścią szerszego zjawiska: niedostatecznych kwalifikacji naukowców z dziedzin luźno związanych z historią do tworzenia prac naukowych z tej dyscypliny oraz brakiem umiejętności wypowiedzania się na ich temat w postaci fachowych recenzji.

Mimo powyższych, bardzo krytycznych uwag, uważam, że recenzowane osiągnięcie naukowe habilitantki jest oryginalne i wartościowe. Wraz z przedstawionym dorobkiem naukowym dr. Marii Turowskiej, i w połączeniu z jej różnorodną działalnością na niwie popularyzacji nauki, może być podstawą do nadania jej stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie historia medycyny w dyscyplinie historia w myśl artykułu 219 ust. 1. pkt 2 Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce. Stąd też wnioskuję o przystąpienie do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

  
(prof. dr hab. Michał Baczkowski)